

Dziennik Łódzki

№ 21.

Czwartek, dn. 21 stycznia 1932 r.

Rok II.

Redakcja: ul. Cegielińska № 19, telefon 134-86.
Redaktor przyjmuje od godz. 7-9 wiecz.

Cena 15 gr.

Administracja: ul. Cegielińska 19, tel. 134-86.
Reklamacje przyjmuje się tamże.

Piąty dzień strajku. Arbitraż rozstrzygnie zatarg na tramwajach

Obie strony wstrzymują się od bezpośrednich narad. — Fantastyczne plany [Dyrekcji K. E. Ł.
Sympatja społeczeństwa po stronie tramwajarzy.

(e) Po ostatnim wiecu strajkujących pracowników tramwajowych, odbytym w nocy z wtorku na środę, sytuacja w ciągu dnia wczorajszego pozostała niezmienną. Żadna ze stron nie podejmowała inicjatywy rozpoczęcia rokowań.

Strajk w dalszym ciągu trwa. Strajkujący grupują się w pobliżu remiz tramwajowych, w takich składach, jakie o danej porze dnia winny przystąpić do pracy.

W dniu wczorajszym — jak informują — kierownictwo wydziału ruchu zwróciło się do kontrolerów tramwajowych z oznajmieniem, iż o ile w czwartek pociągi nie wyjadą na miasto — kontrolerzy mogą nie zgłaszać się do służby z powodu — braku zajęcia.

Tramwaje dziś na miasto nie wyjadą.

Mimo tego — jak informują z komisji strajkowej — o ile dyrekcja K. E. Ł. nie zgłosi gotowości pójścia na ustępstwa, choćby jak w danym razie przez uznanie, iż obowiązująca dotychczas umowa zbiorowa wygasa dopiero 31 marca r. b., strajk trwać będzie w dalszym ciągu i tramwaje w dniu dzisiejszym na miasto nie wyjadą.

Obecny stan rzeczy daje się dotkliwie we znaki szerokiemu ogółowi pracowniczemu przez brak dostatecznych połączeń krańców miasta ze śródmieściem i wadliwe połączenia miasta z dworcami. Ponadto społeczeństwo odczuwa ciężar znacznie zwiększonego wydatku na lokomocję, gdzie komunikacja jest jako tako zorganizowana. Mimo to nie ujawniają się wśród mas tendencje wrogie dla strajkujących. Przeciwnie — społeczeństwo, zwłaszcza warstwy pracownicze z dużym zainteresowaniem obserwują przebieg zatargu, który stanowi swego rodzaju eksperyment, czy w warunkach wyjątkowo trudnych zorganizowana warstwa pracownicza zdoła przeformować swoje słuszne postulaty, mimo, iż powołana do obrony interesów pracowniczych inspekcja pracy jest w danym wypadku raczej za uznaniem słuszności stanowiska pracodawcy.

Zaostrzenie strajku.

Wczoraj, o godz. 4 po poł., odbyło się z inicjatywy komisji strajkowej

zebranie pracowników warsztatów K. E. Ł.

Po dłuższej dyskusji pracownicy warsztatów tramwajowych postanowili przyłączyć się do stanowiska służby ruchu i podjąć strajk.

W godzinach popołudniowych wywieszono w dyrekcji K. E. Ł. okólnik, zabraniający kontrolerom wstępu na teren remiz tramwajowych.

Przyjmowanie nowych pracowników.

W ciągu dnia wczorajszego dyrekcja K. E. Ł. wykorzystując stosy ofert złożone różnemi czasami przez bezrobotnych, rozesłała 60 wezwań.

O ile zdołaliśmy ustalić z liczby tej, uwzględniając jeszcze fakt, że szereg wezwanych nie zgłosiło się, zatrudnionych być ma ok. 30 osób.

Jak słychać dyrekcja K. E. Ł. zamierza w szybkim tempie poduczyć „nowozaciecznych“ i zatrudnić ich na linii, o ile na to względy na bezpie-

czeństwo publiczne (i powołane do tego władze) pozwolą.

Jakby z powyższego wynikało — dyrekcja K. E. Ł. bierze widocznie pod uwagę jeden z dwóch punktów wyjścia: albo — przetrzymania strajkujących do chwili wykwalifikowania dostatecznej liczby nowych pracowników (kwestja paru miesięcy co najmniej) albo wypuszczenia na miasto ograniczonej liczby wozów, obsługiwanej przez ludzi nietachowych, do czasu skompletowania nowego zespołu.

Obie kombinacje są nie do pomyslenia i dlatego zapowiedzi i groźby dyrekcji K. E. Ł. nie mogą być przez strajkujących poważnie traktowane.

Dzisiejsza konferencja.

Na dziś zapowiedziano konferencję w inspektoracie pracy. Konferencja ma na celu sprezyzowanie ostateczne stanowiska inspekcji pracy wobec zatargu na tramwajach. Dotychczasowe stanowisko inspekcji poddane będzie rewizji.

Min. Jędrzejewicz przed komisją budżetową.

Dobro państwa i mocarstwowe stanowisko jest wytyczną prac min. oświaty.

Sejmowa Komisja budżetowa na dzisiejszym posiedzeniu przystąpiła do obrad nad preliminarzem ministerstwa WR i OP. Min. Jędrzejewicz omawiając preliminarz szkolnictwa powszechnego wskazał, że liczba dzieci w wieku szkolnym wskazuje przyrost ok. 350.000, gdy konieczności finansowe zmusiły do zmniejszenia etatów nauczycielskich. Następnie p. minister omawiał [dziedzinę] szkolnictwa średniego i zaprowadzone w niem oszczędności. Co do oświaty pozaszkolnej, dalsze oszczędności są niedopuszczalne, gdyż zachwiałoby całkowitą pracę. Następnie minister poświęca szereg uwag ustrojowi szkolnictwa, podkreślając, że dotychczasowy ustroj nie jest doskonały. Ustawa o ustroju szkolnictwa została wniesiona do Sejmu i zostanie zapewne uchwalona

w ciągu bieżącej sesji budżetowej. Kompreksja budżetu odbiła się przedewszystkiem na wydatkach rzeczowych, na naukę i sztukę.

Po przemówieniu ministra zabrał głos referent budżetu poseł Zdzisław Stróński (BB), który wyczerpująco omówił poszczególne działy szkolnictwa i przeprowadzone oszczędności. Referent proponuje podwyższenie kredytów na poparcie twórczości naukowej i jednocześnie zmniejszenie wydatków administracyjnych o 320.000 zł. Poseł Kordecki (Kl. Nar.) krytykuje konstrukcję budżetu, zarzucając zwiększenie biurokratyzmu i użala się na traktowanie nauczycielstwa.

Następnie przewodniczący odroczył posiedzenie do jutra do g. 10.30

Wniosek klubów robotniczych w sprawie zamachu na płace w przemyśle górno-śląskim.

WARSZAWA, 20 stycznia. (Tel. wł.). — Kluby poselskie stronnictwa robotniczych w Sejmie zgłosiły nagły wniosek w sprawie zamachu na płace robotnicze w przemyśle śląskim.

Nieoczekiwana koncepcja Koła Rezerwistów.

(a) Wczorajszego wieczoru w siedzibie dawnego związku pracowników tramwajowych, przy ul. Narutowicza odbyło się zebranie Koła Rezerwistów związku pracowników tramwajowych.

Zgromadzeni powzięli uchwałę, w której m. in. oświadczają, co następuje:

„Jesteśmy organizacją społeczną i w obecnym zatargu jako stowarzyszenie nie bierzemy żadnego udziału, pozostawiając obronę naszych praw organizacjom zawodowym. Zarząd Koła wzywa słych członków do wycofania się z akcji czynnej. Jako pracownicy K. E. Ł. protestujemy przeciwko zmianie warunków dotychczasowych pracy i solidaryzujemy się z ogółem pracowników w dążeniu do uzyskania korzystniejszych warunków zgodnie z par. 5-ym rozp. ministra pracy z dn. 13.VIII 30 r.

Biorąc pod uwagę wszechstronne szkody, jakie wynikły z przedłużającego się strajku tramwajowego rzucamy inicjatywę, by władze państwowe, do których mamy pełne zaufanie, podjęły się arbitrażu dla zlikwidowania strajku.

Należy przestrzegać ustaw.

W dalszym ciągu swej uchwały Koło Rezerwistów domaga się zatrudnienia pracowników na dwie zmiany do godz. 10 wieczór oraz godzi się na zatrudnienie pracowników specjalnych na pociągi, kursujące w czasie od godz. 10 wieczór do 4-ej rano — za specjalnym również wynagrodzeniem (w myśl ustawy z 18.XII 1919 r., art. 16, o wynagrodzeniu za pracę nocną).

Jak się dowiadujemy — gdyby dyrekcja K. E. Ł. zdołała nawet zrealizować swoje ostatnie koncepcje i zatrudniała pracowników w różnych porach doby (w granicach 8-miu godzin), żadna ze spraw, wytoczona dyrekcji o wynagrodzenie za nocną pracę, nie mogłaby się skończyć przegrana pracownika.

Ustawy, obowiązujące wszystkie przedsiębiorstwa w całym kraju obowiązują również i dyrekcję K. E. Ł. i nie mogą być przez nią swoiście interpretowane.

Burzliwy dzień w Sejmie

Demonstracyjny wniosek o votum nieufności dla rządu padł. Na wniosek większości dyskusję przerwano.

Na wczorajszym posiedzeniu sejm zatwierdził szereg projektów ustaw.

O godz. 7.30 wiecz. przy przepelnionej galerji, lożach dyplomatycznych, prawowych i pełnej izbie przystąpiono do wniosku opozycji o votum nieufności dla rządu. Pierwszy zabrał głos pos. Zuławski (PPS). Mówca zaznacza, że jeśli opozycja przychodzi z wnioskiem o votum nieufności dopiero dziś, to nie dlatego, aby do tej pory miała zaufanie do rządu, lecz wniosek ten ma być konsekwencją procesu brzeskiego. W czasie jego mowy na ławach BB. wielka wrzawa. Pos. Zuławski mówi, że stało się bezprawie. Użyto oficerów a kiedy domagano się ich ukarania premier Sławek powiedział, że nic o nadzyciach administracji więziennej w Brześciu nie wie, że to wszystko była nieprawda, a tymczasem p. Radziwiłł z B.B. przyznał że w Brześciu z aresztowanymi obchodzono się strasznie. Omawiając wyrok w procesie brzeskim p. Zuławski stwierdza, że jeszcze na 8 dni przed wyrokiem jeden z posłów B. B. najzupełniej szczegółowo opowiedział ten wyrok.

Wielka wrzawa, krzyki: Łobuz, prokurator, odszczekacz*.

Marsz.: — Pozwalam panu wymienić nazwisko.

Zuławski:—Ja go mogę wymienić.

Marsz.:—Mogę dopuścić do wypowiedzenia tych lub innych opinii. Z chwilą gdy pan stwierdza publicznie, że jeden z posłów zdradził panu tajemnicę wyroku przed ogłoszeniem, to mają obowiązek zwrócić się do pana, by pan tego posła wymienić.

Zuławski: — Oświadczam, że znam nazwisko tego posła, który nie zna mnie osobiście (wrzawa, głosy: aha), który oświadczył jednemu z posłów, że nazwisko to gotów jest wymienić.

Marsz.: — Nie rozumiem motywów pana. Z chwilą gdy o to proszę, nie ma pan motywów odmawiać mi. Przyjmuję to oświadczenie do wiadomości. W tym czasie marszałek Świtalski skazuje szereg posłów na grzywny zarówno z opozycji jak i z BB za niestosowne zachowywanie się.

Następnie poseł Trampeczyński (Klub Nar.) porusza jeszcze raz sprawę brzeską, poczem krytykuje sądownictwo i motywy wyroku brzeskiego. Mówca powtarza za wnioskiem o votum nieufności, że rzekoma niezawisłość sądów stoi pod znakiem zapytania, poczem posuwa się do ostrej krytyki Sądu Najwyższego. Mówca mówi, że wie zgóry, iż wniosek jego będzie odrzucony, lecz stwierdza, że chodzi o to, aby się kraj o tem dowiedział jeszcze raz z trybuny o nieprawościach w Polsce.

W odpowiedzi mówcom opozycyjnym zabrał głos poseł Miedziński (BB): wniosek o votum nieufności do rządu zjawia się tu w sposób w praktyce parlamentarnej niespotykany. Sejm jest w toku prac nad budżetem, jest to więc moment, kiedy stronnictwa w stosunku do rządu znajdują normalny wyraz. Dlatego musimy widzieć zbieżność w czasie i merytorycznie między wnioskiem o votum nieufności a jedynym nowym faktem w tej sprawie: wyrokiem w sprawie brzeskiej. Mamy więc do czynienia z wnioskiem nieufności dla sądu, a nie dla rządu. Panowie w kraju i zagranicą domagaliście się właśnie sądu dla oskarżonych. Stanęliście przed sądem i nie zastrzegaliście się przeciwko niczemu, coby niezawisłość jego stawiła pod znakiem zapytania. Punkt zwrotny nastąpił dopiero po wyroku. Rzucono tu nazwisko sędziego Leszczyńskiego. Stwierdzam, że w opinii publicznej reprezentowanej przez nas nie znajdują panowie najmniejszej choćby uwagi pod adresem sędziego, który wydał inną opinię, gdyż uważamy, że może on tak samo działać wg. własnego sumienia, jak dwaj pozostali. W czasie między pierwszą a drugą instancją stawiacie panowie ani pra-

wem ani dobrymi obyczajami przewidzianą instancję, jaką jest presja opinii publicznej.

Panowie obwiniali, że rząd używa konfidentów i wywiadu. Zbadaliśmy sprawę i jesteśmy przekonani ponad wszelką wątpliwość, że takie metody nie są w stosunku do tych stronnictw, o których panowie mówili, stosowane. Z tą

sprawą jest taksamo, jak z posłem Zuławskim który powiedział, że jeden z posłów BB znał wyrok jeszcze przed wyrokiem a przyparty do muru nie może przytoczyć nazwiska, bo poprostu słyszał jakąś plotkę. To są panów metody.

Po tem przemówieniu BB stawia wniosek o przerwanie dyskusji. Przeciw-

ko wnioskowi wypowiada się poseł Róg ze Str. Lud. Wniosek BB został przyjęty, wobec czego przystąpiono do głosowania nad wnioskiem o votum nieufności. Za wnioskiem głosowała opozycja, wobec czego wniosek upadł.

Następne posiedzenie w piątek po poł.

Przemówienie min. Zaleskiego na komisji spr. zagr.

WARSZAWA, 20. I. (PAT) — NA dzisiejszym posiedzeniu komisji spraw zagranicznych dyskutowano w dalszym ciągu nad expose min. Zaleskiego. Poseł Zieliński omawiał stosunki polsko-niemieckie i politykę Polski wobec Niemiec. Poseł Czapiński (PPS) informował się o szczegóły dotyczące paktu nieagresji z Rosją, poseł Rubek (BB) poruszył sprawy traktatu handlowego z Niemcami.

Po zakończeniu dyskusji zabrał głos p. min. Zaleski, który powiedział m. in.

Odpowiem obecnie nietylko na pytania tu postawione, ale uwzględnię także niektóre sprawy poruszone przez pp. senatorów na ostatnim posiedzeniu komisji, gdyż wobec wyjazdu zagranicę, nie będę mógł odpowiedzieć w senacie. Co się tyczy robotników polskich, pracujących obecnie w Francji to mogę oświadczyć, że wzrastające wśród wychodźstwa polskiego we Francji bezrobocie stanowi poważną troskę rządu. Zostały wyasyguowane potrzebne kwoty z budżetu ministerstwa pracy na akcję pomocy we Francji. Co do mniejszości polskiej w Rumunii, to znając przyjazny stosunek naszej socjuszniczeki do nas mam nadzieję, że rząd rumuński uczyni wszystko, aby potrzeby kulturalne mniejszości polskiej były zaspokojone.

Z powodu ostatnich wystąpień antypolskich w Dembowie i Jedwabnie w Prusach wschodnich rząd Polski wyraża ubolewanie, że ludność polska w Niemczech jest pozbawiona warun-

ków swobodnego życia kulturalnego. Stwierdzam jednak, że możliwość akcji rządu polskiego w sprawach wewnętrznych Niemiec jest ograniczona, gdyż poza terenem niemieckiego G. Śląska mniejszość polska w Niemczech nie jest chroniona żadnymi zobowiązaniami międzynarodowymi Niemiec, jakkolwiek uważam, że deklaracja niemiecka w maju 1919 dawała dość precyzyjne zobowiązania.

Dnia 16 czerwca 1919 mocarstwa sprzymierzone i stowarzyszone wyraźnie oświadczyły, że przyjmują do wiadomości deklarację delegacji niemieckiej w tej mierze. Taki stan rzeczy, że jedno państwo ma ścisłe zobowiązania wobec mniejszości, a drugie nie ma, musi doprowadzić każdego mitygującego sprawiedliwość do przekonania, że wyrównanie tej różnicy staje się konieczne. Co do paktu o nieagresji, to w traktacie polsko-rosyjskim nie może być mowy o żadnych granicach zachodnich Polski, jak to podaje Berliner Tageblatt. Tak samo sprawa Wilna nie jest poruszona.

Mogę oświadczyć tylko tyle, że traktat o nieagresji, jak jest przez nas pomysłany, nie jest niczem innym jak rozszerzeniem paktu Keloga. Dodaje on pewne precyzje do istniejącego już i wprowadzonego między nami i innymi państwami paktu Keloga.

Po tem przemówieniu poseł przewodn. Radziwiłł podziękował p. nu ministrowi za współpracę z komisjami parlamentarnymi.

Dalsze ofiary „Carsten-Zentrum“.

BERLIN, 20. I. (PAT) — Dziś rano wydobyto zwłoki trzech górników zasypanych w kopalni Carsten-Zentrum. Naczelnik okręgu górnośląskiego przesał na ręce zarządu kopalni sumę 3300 mrk. do podziału między członków pogotowia górniczego za bohaterstwo przeprowadzoną przez nich akcję ratunkową.

Tragedja rodzinna.

BERLIN, 20. I. (PAT) — Krwawa tragedia rodzinna wydarzyła się ub. nocy w Menningen gdzie robotnik nazwiskiem Joos usiłował zabić nożem żonę, córkę i syna. Wszystkich on ciężko poranił, poczem usiłował popełnić samobójstwo. Syn zraniony w żyję wyskoczył przez okno 3 piętra, doznając bardzo ciężkich obrażeń. Córka zmarła w szpitalu. Przyczyną zabójstwa miały być niasnaski rodzinne.

Trzęsienie ziemi.

LIMA, 20. I. (PAT) — Wczoraj wieczorem odczuło tu silne wstrząsy podziemne. Miasto pogrążone było w ciemnościach, z powodu pozrywania się kabli elektrycznych. Ludność ogarnęła panika. Trzęsienie to było najsilniejsze od 1903 r. W miejscowości Huacho zawałił się dem, przyczem 1 osoba zginęła w gruzach.

Burze na Oceanie.

NOWY YORK, 20. I. (PAT) — Od kilku dni szaleją na Oceanie Atlantyckim gwałtowne burze. Okręt „France” na którym jadą nasi hokejści i narciarze na Olimpiadę znajdują się w sferze działania burzy, skutkiem czego okręt opóźni swe przybycie do NYorku o 2 lub 3 dni. Radjogramy parowca donoszą, że nasza drużyna bardzo cierpi na morską chorobę.

Zgon artysty.

WARSZAWA, 20. I. (PAT) Wczoraj po kilkutygodniowej chorobie zmarł w Warszawie artysta opery katowickiej. Gustaw Chorjan (właściwe nazwisko: Suzin).

Przed konferencją lozańską.

LONDYN, 20. I. (PAT). — Żadna chyba konferencja międzynarodowa nie znajdowała się w stanie takiego chaosu, jak konferencja lozańska, co do której na 6 dni przed jej terminem nie wiadomo jeszcze czy i kiedy się napewno zbierze.

W Brytanji nie śpieszy się do niej zupełnie, mimo gorących próśb Niemiec, by odbyła się ona w terminie. W opinji angielskiej jednak przeważa przekonanie, że nie należy już czynić ustępstw wobec Niemiec w o-bawie, by nie zdobyli oni przewagi gospodarczej nad Anglią.

Pierwszy ogólnopolski zjazd pisarzy katolickich



Przez cały dzień toczyły się w Warszawie w sali Rady Miejskiej obrady pierwszego ogólnopolskiego Zjazdu pisarzy katolickich, przy udziale delegatów z całej Polsi i. Poza tem w obradach wzięło udział kilku gości zagranicznych, m. in. pisarz francuski Cazin, red. Zamchal z Pragi Czeskiej oraz red. Sider z Bratysławy. Obradom przewodniczył prof. Oskar Halecki. Na zdjęciu widzimy u góry prezydium Zjazdu, u dołu plenum obrad z kardynałem ks. Kakowskim w pierwszym rzędzie pośrodku.

Jak się odbyło ułaskawienie p. Kosmowskiej i pogłoski o amnestji dla więźniów brzeskich.

Dzisiejsza „Gazeta Polska” donosi że b. postanka klubu Wyzwolenia, p. Irene Kosmowska, skazana wyrokiem wyśpiętych 3 instancji na karę 6 miesięcy więzienia za mowę przedwyborczą przeciwko marsz. Piłsudskiemu, została ułaskawiona przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Procedura ułaskawienia jest zazwyczaj taka, że bądź oskarżony, bądź jego obrońca wnosi podanie o łaskę i wówczas dopiero jest ono rozpatrywane przez p. Prezydenta. P. Kosmowska, ani jej obrońca, adw. Graliński żadnego podania o ułaskawienie nie wnosili.

P. Kosmowska, korzystając do wczoraj z czasowego odroczenia kary i miała już rozpocząć odsiadki w więzieniu. Jeszcze przed kilku dniami adw. Graliński porozumiewał się z prokuratorem co do więzienia, celi i t. d. Prokurator odpowiedział, że nic mu nie wiadomo, by p. Kosmowska miała więzienie odsiadywać.

Ponieważ jednak żadnego oficjalnego zawiadomienia nie było, p. Kosmowska zgłosiła się wczoraj do XI komisariatu policji i oświadczyła, że gotowa jest odsiedzieć karę. Otrzymała odpowiedź, że prokurator nie wygotował jeszcze odpowiednich dokumentów, wobec czego p. Kosmowska wróciła do domu.

Późnym wieczorem rozeszły się pogłoski o ułaskawieniu p. Kosmowskiej,

które dziś znalazły oficjalne potwierdzenie.

Akt ułaskawienia podpisał p. Prezydent Rzeczypospolitej na wniosek ministra sprawiedliwości.

Równocześnie krąży pogłoski o zamierzonej podobno amnestji w związku z procesem brzeskim.

Według tych pogłosek większość sejmu miałaby udzielić rządowi pełnomocnictw dla ogłoszenia amnestji w formie dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej.

Dekret ten byłby sformułowany w ten sposób, że więźniom brzeskim darowanoby karę, bez skasowania winy. Dzisiejszy „Robotnik” podaje pogłoskę, że ma to na celu utrzymanie skutków wyroku, polegających na utracie praw obywatelskich, więc biernego i czynnego prawa wyborczego, sprawowania obowiązków adwokackich i t. d. Sformułowanie prawne takiej interpretacji wydaje się jednak więcej, niż wątpliwe, gdyż kodeks karny wyraźnie łączy utratę praw obywatelskich z karą więzienia od roku do lat 6.

W związku z pogłoskami amnestyjnymi zwraca uwagę fakt, że na posiedzeniu komisji budżetowej jeden z posłów BB. mówił niedawno o konieczności zastosowania amnestji, motywując to względami oszczędnościowymi.

Zaburzenia więzienne w Piotrkowie.

Więźniowie zbombardowali dozorców

naczyniami stołowymi.

W dniu wczorajszym w więzieniu w Piotrkowie miały miejsce burzliwe zajścia wśród więźniów odsiadujących (w liczbie około 1000 osób) karę w tym więzieniu. Podczas rozdzielania obiadu kilku więźniów poczęło nagłe rzucić w stronę wartowników naczyniami. We wszystkich celach jednocześnie wynikły awantury, przyczem niektórzy

więźniowie poczęli demolować urządzenia więzienia. Awantury udało się uspokoić dopiero po upływie kilku godzin.

Na miejsce przybył przedstawiciel prokuratury, który wszczął energiczne śledztwo.

Demonstracje powstały naskutek agitacji komunistycznej.

Rząd St. Zjednoczonych odrzuca przedłużenie moratorium.

PARYŻ. 20.I. (tel. wł.). Ambasador amerykański Edge odwiedził premiera Laval'a i zakomunikował oficjalnie, iż rząd St. Zjednoczonych nie zgadza się na przedłużenie moratorium. Deklaracja ta nadeszła z Waszyngtonu wczoraj wieczorem. Podpisał ją minister spraw zagranicznych Stimson.

Nowy JORK, 20.I. Minister spraw zagranicznych Stimson zawiadomił ambasadora Francji w Waszyngtonie o nie-

możliwości przyjęcia przez St. Zjednoczone wysuwanych projektów przedłużenia moratorium Hoovera. Jednocześnie Stimson złożył memoriał, w którym wyjaśnia stanowisko Ameryki w sprawie długów wojennych.

Nagła decyzja rządu St. Zjednoczonych zapadła po posiedzeniu Izby reprezentantów, na którym demokraci i republikanie zgodnie wystąpili przeciwko przedłużeniu moratorium.

Trzeci dzień procesu w Jedwabnej

NIBORG—Prusy Wsch. 20.1. (PAT) W trzecim dniu procesu o rewoltę w Jedwabnej sąd przesłuchał 37 dalszych oskarżonych, których zeznania wniosły mało nowego materiału. Sposób w jaki się oskarżeni bronią mówi o dokł. przygotowaniu się do zeznań. Przy milczącej aprobacie trybunału posługują się

oni notatkami, tak, że zeznania poszczególnych oskarżonych są do siebie podobne. Kilku oskarżonych starało się wykażać, że groźną postawę tłumy wobec prokuratora i policji wywołała prowokacja strony trzeciej.

Do przesłuchania pozostało około 50 oskarżonych i 40 świadków.

Ujęcie groźnej szajki bandyckiej

operującej w Warszawie, Londynie i w Niemczech.

BERLIN 20.I. Policji berlińskiej udało się ująć szajkę międzynarodowych przestępców, na której rachunku zapisany jest szereg zbrodni w Warszawie, Londynie, Brukseli i Klajpedzie.

W poszukiwaniu sprawców włamania do urzędu podatkowego w Essen policja wpadła na trop szajki, sprzedającej znaczki stemplowe, których w Essen skradziono na sumę 350,000 marek. W jednej z kawiarni przyrządzono 4 członków szajki przy których znaleziono fałszywe paszporty austriackie, belgijskie i luksemburskie.

Jeden z aresztowanych Motele Schwarz, Rosjanin, lat 33, występujący jako Moritz Hopmann, podejrzany jest o popalenie morderstwa w Warszawie i dokonanie włamania do sklepu jubilerskiego w Londynie oraz sklepu futzanego

z Brukseli. Drugi Moritz Glückstein, również Rosjanin, lat 34, posądzany jest o współudział w tych samych zbrodniach.

Następnym z aresztowanych jest 36 letni Josel Gerstman, podający się za Herszmana z Rosji, ostatnim 39-letni Stanisław Pfeifenkopf z Warszawy.

O wydanie Schwarza i Gerstmana zabiega dyrekcja policji w Brukseli. Obecnie policja poszukuje piątego członka bandy Moritza Katza.

Pfeifenkopf aresztowany został na dworcu w Görde. Znaleziono przy nim skradzionych znaczków na sumę 15,000mk.

Banda ma również na sumieniu obrabowanie banku rolniczego w Tyłży.

Premjera w Teatrze Kameralnym.

„Burza w szklance wody“

komedia w 3 aktach Brunona Franka.

Spróbujmy nasświetlić komedię Franka od strony — widowni.

Potrzebny jest mi tu krótki, z konieczności grubo rysowany, wstęp. Autor w czasie pisania sztuki widzi i czuje publiczność. Jeśli nie jest ordynarnym tylko dostawcą teatralnym widzi publiczność „idealną”. Nie jest to publiczność „teoretyczna” (która pojawia się najczęściej tam, gdzie teatr „pelni służbę...”), bo jest to sam autor. Przed sobą „gra” on sztukę, pisze dowcipy, z których sam się śmieje, zagęszcza partje dramatyczne w sposób, który jego bierze i t. d. Zagadnienie sprowadza się do tego, czy autor wystawia przed „swoją” publicznością (t. j. tą, dla której pisał), czy nie. Są autorzy, których publiczność dawno wymarła; są i tacy, których publiczność jeszcze się nie urodziła. A taki Szekspir np. w roli publiczności umiał się wgrzyźć w taki obszar czasu i miejsca, iż wiecznymi oczami patrzy w swoje teatr. Za mało tu słów, by ująć tę sprawę; ehożdzi mi tylko o kierunek myśli.

Sądę, iż publiczność (jako kompleks) zapelniająca Teatr Kameralny jest tą publicznością, dla której — po zastosowaniu, oczywiście, aparatury względności — Frank napisał komedię. Analiza reakcji widowni to i pewne kryteria dla oceny „Burzy w szklance wody”.

Scena: Akt pierwszy. Mieszkański dom. Bożyszcze domu dr. Konrad Thoss gotuje się do skoku na fotel burmistrza. Należy mu się on. Taka jest opinia. Przynajmniej opinia żon: jego i cudzej. W atmosferę tego domu zaplątał się młody dziennikarz Franciszek Berdych, który przyszedł po wywiad. Chłopak ma czule serce i głupiętką serdeczną nutę „społeczniaka”. Oprócz chłopaka zaplątał się tu i Dudus. Dudus, to jest pies; wła-

ścielka pss. Voglowa nie zapłaciła podatku i w tę niepraworządność wkroczył magistrat, rekwirując psa. Voglowa przyszła interwenjować u męża opatrnościowego miasta, ale ten wyrzucił obywatelkę za drzwi. Berdych zaś... Kurtyna.

Widownia: Zamieniam się przez chwilę na medium publiczności. Widownia słucha tego aktu z zajęciem. Głośnym i złośliwym śmiechem wita satyrę na magistrackiego wielkoluda. W Berdychu wietrzy bohatera. Nadejście dzień zapłaty. Czekajmy.

Komentarz recenzenta: Widownia słucha z zajęciem, bo komedia napisana jest dobrze: Działalność ma siłę materializowania ludzi scenicznych; dialog miejscami chropowaty, ale idąc po linii nienajmniejszego oporu, świadomie unikający łatwin i — co najważniejsze — stwarzający dno komedji: figury i gadanie nie poruszają się w próżni.

Publiczność cieszy się satyrą: przywilejem demokracji mieszczańskiej jest wykiwane ludzi, którzy ją reprezentują; magistrat to jest temat apetyczny. Publiczność angażuje się uczuciowo w tej „Burzy w szklance wody”, nie dziwnego: publiczność pije przecież z tej samej szklanki. Romantyzm zaś i idealizm małomieszczański pasują Berdycha na bohatera. Bohater musi być.

Scena: Akt drugi. Pani Thoss oczekuje w swoim pokoju wieści od męża, który wybrał się po triumfy. I wieści przychodzi straszliwe: pogrom snu o władzy. Wszystko przez tego Berdycha! Dziennikarz o sprawie skrzywdzonego Dudusia podał do prasy i dr. Thoss jest skompromitowany. Pani Thoss jest obrzeczona na dziennikarza, — ale oto i on! R. bi się między nimi rozmówka i pani Thoss widzi, że dziennikarz to popostru-

uczniwy człowiek i do tego z „nutką”. Za chwilę jest na scenie zdetrinizowany działacz, dr. Konrad Thoss. Otoczony jest wielbielcami. Konfrontacja dwóch światów, — i Berdych zostaje uroczyście wyklęty. Dr. Thoss, energiczny działacz, postanawia zabić psa. W powietrzu pachnie psia krew!

Widownia: Publiczność jest wzięta. Komentarz recenzenta: Sprawa Dudusia nie jest (oczywiście!) osiá ideologiczną sztuki. To tylko bardzo scenicznie skonstruowany reflektor oświecający i ośmieszający homunculusów. Inteligentny komedjowy chwyt.

Publika jest wzięta dobrą klasą literacką sztuki. Pod koniec aktu drugiego autor umiał zagęścić akcję w sposób, który otwiera perspektywę dramatyczną: przedłużenie sztuki poza zręby tekstu.

Frank zna siłę efektu scenicznego: kara, spadająca na Thossa (zajadłe i głośne szczerkanie motlochu pod balkonem niedoszłego burmistrza), wywołuje wdzięczny rezonans widowni. Działa tu bowiem mechanika wywołującej się satysfakcji publiki; to samo co np. w filmie, gdy „bohater” uderzeniem pięści rozkłada jakiegoś typa, który długo, bezkarnie i brzydko broił. Sprawiedliwość musi być. Za rampą albo na płótnie.

Scena. Akt trzeci. Rzecz dzieje się w sądzie. (Ciagle idą sztuki sądowe. Czas, jaki spędzam na krześle recenzenta, mo żeby mi tak zaliczyli na okres aplikantury sądowej?) Sprawa Dudusia znajduje swój epilog w sądzie. Epilog preparowany pod hasłem happy endu. Rzecz kończy się niemal na „kobierna ślubnym”.

Widownia jest rozbawiona. Burza kończy się bez rozlewu krwi. Satyra oddycha pogodą. Rozbawienie jest tak dobrze robione, że nawet po zapadnięciu kurtyny smuga dobrego humoru pozostaje w widzu. Nieliczni (którzy nie należą do „publiczności”) zgłaszają pociuch swoje votum separatium.

Komentarz recenzenta: Komedia składa się z dwóch części: aktu I i II oraz

z aktu III, który jest prowadzony w innej płaszczyźnie i ma swoją autonomję. Kapitał zgromadzony w dwóch pierwszych aktach w akcie trzecim już tylko procentuje. Stopa procentowa optymizmu jest lichwiarska. Tak chciał autor i tak chciała publiczność.

Wykonanie aktorskie komedji Franka było naogół bardzo dobre. Akt III zwłaszcza to było cacko reżyserskie i aktorskie (gra zespolowa).

P. Jadwiga Chojnacka śmiałymi i zamasytymi „pociągająciami” wywołała z tekstu postać Voglowej. Socyzyscie była zrobiona ta kobita. P. Zbigniew Ziembinski (Berdych), w akcie III zwłaszcza, zaplał dobry ton: wesolost inteligentną i szlachetne sowizdrzalstwo. P. Adam Mikołajewski dał figurę Pfaffenzellera komięcą w dobrym gatunku, pełną, ludzką. P. Henryk Szletyński jako Przewodniczący sądu był triumfem aktu III: umiar, oszczędność gestu, pyszne zagęścienie głosu; on właśnie nad całością swój ważny akcent położył. A propos „położył”: rolę dr. Thossa grał p. Franciszek Brodniewicz. Rysunek tej postaci został całkowicie zamazany przez prymitywną, surową robotę aktorską. P. Janina Morska jako pani Thoss była słaba: ton całej postaci nie wyszedł czysto i przekonywująco; technicznie rola wypadła niedobrze, bo miało się wrażenie, że aktorka uczy się „kwestji” w głos, doбира intonację głosu, — szkoda, że zdolną aktorkę nieodpowiednio obsadzono. P. Hilda Skrzydlowska (Liza) z wdziękiem i trafnie postawiła kropkę nad „i”, napięciem przez autora.

Dekoracja (p. Konstanty Mackiewicz) w roli mieszkanka państwa Thossów grała z dyskretnym wdziękiem; rola sali sądowej była zagrana świetnie: prostota i celowość każdego „ruchu”.

Kazimierz Korcelli.

JERZY NAŁĘCZ

Copyright by „Dziennik Łódzki”.

55)

TRÓJKĄT

BAPHOMETA

Powieść na tle niesamowitych przeżyć pozagrobowych.

Akcja rozgrywa się w pałacach, dancinгах, suterrenach, poddaszach i w labiryncie podziemnej Łodzi.



Streszczenie.

Znany przemysłowiec łódzki, Karol Wolner, zginął w tajemniczych okolicznościach w Zakopanem. Reporter „Przeglądu Codziennego”, Leszek Wirga, usiłował przy pomocy swego siostrzeńca, Grądzkiego zbadać zagadkę śmierci Wolnera i wówczas natknął się na ślady szajki fałszerzy banknotów.

Narzeczoną Grądzkiego była Nela Kierzkowska, sekretarka Wolnera.

Wirga padł ofiarą zamachu, zorganizowanego przez „pana mecenasa”, zagadkowe indywiduum. Ciało reportera nie odnaleziono.

Grądzki, błądząc Aleją 1-go Maja natknął się na młodą kobietę, która prosiła go o pomoc. Opowiedziała Grądzkiemu, że brat jej znany przemysłowiec, Boelti h, padł ofiarą szajki „Trójkąta”, oraz że zwabiona przez szantażystów do jakiegoś domu, zdołała zbiec. Grądzki przyrzekł pannie Boeltich swą pomoc.

Nazajutrz Boeltichówna została uwięziona w jaskini szajki „Trójkąta”, naskutek wyrafinowanego podstęp.

Nadkomisarz Olmański, usiłował aresztować markiza de Lavalle, a jako podejrzanego o to, że pomógł dyr. Ol-szańskiemu w ucieczce. Grądzki postanowił zerwać z Kierzkowską zarzucając jej nieśląństwo.

Do decydującej rozmowy między narzeczonymi nie doszło, bowiem jakiś tajemniczy znajomy Neli polecił jej kategorycznie przybyć do siebie przed spotkaniem się z Grądzkim.

Grądzki po burzliwym wieczorze w klubie „Damy kierowej” został napadnięty przez dyrektora klubu. Zdołał przedrzeć się jednak w stronę wyjścia i ukryć w ciemnym pokoju.

(Dalszy ciąg).

Szedł ostrożnie w kierunku drzwi, gdy w tem usłyszał znów kroki. Przystanął. Ktoś uchylił sąsiednie drzwi i Grądzki usłyszał:

— Tutaj jestem.

— Jakiś bardzo mi znany głos — pomyślał.

Trzask zamykanych drzwi i poza ścianą rozległa się rozmowa.

Grądzki począł nadsłuchiwać. Ściana musiała być bardzo cienka. Iub też były w niej drzwi bo słychać było dość wyraźnie każde słowo.

— Musi być w gmachu — Grądzki poznał głos dyrektora klubu.

— Bez względu nie może stać wyjść — mówiła druga osoba.

— Staraliśmy się go unieszkodliwić...

— Jesteście fuzzerzy.

— Zwichnił mi rękę. Wilhelmo-wi rozbił głowę, tak że dotychczas jeszcze nie odzyskał przytomności.

— Byliście za bardzo pewni siebie i ta ufność w waszą siłę zemściła się na was samych. Nie należy nigdy lekceważyć przeciwnika, chociażby to było nawet dziecko.

Jeżeli Grądzki jest jeszcze w obrębie klubu...

— Napewno — przerwał dyrektor.

— W takim razie — iagnął dalej osobnik, którego głos wydawał się

Grądzkiemu bardzo znany — powinniśmy go ująć. Należy więc natychmiast pousuwać pod tym czy innym pretekstem wszystkich gości, a następnie przeprowadzić gruntowną rewizję w całym lokalu. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że go odnajdziemy.

— Wydam natychmiast odpowiednie dyspozycje — odrzekł dyrektor klubu.

— Kierzkowska jest już na miejscu?

— Tak.

— To dobrze. Co się zaś tyczy Boeltichówny to przewieziemy ją dopiero w piątek wieczorem. Przypuszczam, że nikt nie domyśla się, gdzie ona obecnie przebywa?

— Nie.

— Z cmentarza na Dołach musimy się jaknajszybciej wynosić. Poczyni pan odpowiednie przygotowania. Sądzę, że Grzędalski nie zbadał dokładnie podziemi w przeciwnym bowiem razie mielibyśmy już policję na karku.

Skopień okazał się fuzzerem. Zapłacił za to własnym życiem. Należało wybrać kogo innego. Odpowiedzialność w danym wypadku ponosi całkowicie pan.

— Ależ...

— Nie uznaję żadnych tłumaczeń. Z Grzędalskim należy bezwzględnie skończyć. Nie dzisiaj ani jutro, bo napewno jest teraz bardzo ostrożny.

Bardzo dobrze się stało, iż Skopień nie żyje. Nikt się nie dowie kto uzbroid jego ramię. Niendany zamach złoży się na karb zemsty osobistej.

Czy wie pan, że udało się nam...

— dalsza rozmowa prowadzona była szeptem, tak, że Grądzki nic już nie zrozumiał.

Pomimo, że niebezpieczeństwo zagrażało w każdej chwili. Grądzki był bardzo zadowolony z siebie. Nie żałował bynajmniej, iż zamiast do sali gry trafił do tego właśnie pokoju.

— Byłbym coprawda opuścił klub nie narażając się na podstępny cios — myślał — ale nie uzyskałbym tak cennych informacji.

Nie ulegało bowiem najmniejszej wątpliwości, że szajka „trójkąta” była właścicielem klubu „Damy kierowej”, że porwała Boeltichównę oraz Kierzkowską, że przygotowała zamach na dozorcę cmentarza na Dołach i popełniła wiele innych zbrodni.

Gdyby mógł się stać wydstać, zawiadomiłby bezwzględnie władze policyjne. Dyrektor klubu zostałby aresztowany i zdradziłby swoich spółników. Ania byłaby uratowana. Dowiedział się, że żyje. Ale gdzie jest

uwięziona? W piątek ma być przewieziona. Skąd i dokąd? Poco?

Napewno w to samo miejsce, gdzie znajduje się obecnie Kierzkowska. Dzisiaj jest sobota, więc do piątku ma kilka dni czasu. Powinien bezwzględnie odnaleźć Boeltichównę. Należy tylko corychlej opuścić ten lokal i podzielić się uzyskanymi wiadomościami z przyjaciółmi. Wspólnie powezną decyzję.

Usłyszał, że ktoś drzwi otwiera. Na korytarzu rozległy się szybkie kroki. Słył dwie osoby. Po chwili wszystko umilkło.

— Wyszli — rozważał Grądzki — dyrektor klubu nakłania teraz gości do opuszczenia lokalu. Nie trudno mi będzie wydstać się wraz z innymi członkami klubu na ulicę.

Otworzył drzwi i skierował się ciemnym korytarzem w stronę wyjścia prowadzącego na schody. Po chwili ujął za kłamekę i nacisnął ostrożnie poczem pociągnął do siebie.

Drzwi były zamknięte, a więc tędy odwrót był odcięty, należało szukać innej drogi.

Przypomniało mu się okno.

— Spróbuję — postanowił.

Wrócił się zpowrotem do pokoju, z którego przed chwilą wyszedł i znalazłszy się przy oknie, otworzył je.

Fala chłodnego powietrza wtargnęła do wnętrza. Grądzki odetchnął głęboko, poczem wychylił się. W mroku rozróżnił kontury drzew. A więc był to ogród.

— Nie jest zbyt wysoko, więc nie mi się złego nie stanie — myślał Grądzki, przekładając nogi przez parapet okna.

Uchwycił się mocno za futrynę i zawisł w powietrzu.

— Należy przymknąć okno — podszepnął mu instynkt.

Podciągnął się do góry i przymknął jedną połowę okna. Z drugą było o wiele trudniej.

Trzymał się za futrynę, ale chcąc zamknąć i drugą połowę okna należało puścić się futryny i uchwycić za wystający gzymś. Ale gzymś był bardzo wąski i śliski, tak, że jedną ręką Grądzki nie mógł się na nim utrzymać. To też po wielu bezskutecznych próbach zrezygnował z całkowitego zamknięcia okna. Przymknął je tylko nieco i rozluźniwszy palce runął w dół.

Tak jak przypuszczał Grądzki, wysokość była nieznaczna przyczem spadł na miękką ziemię. Podniósł się więc szybko i z rewolwerem w rękę począł posuwać się wzdłuż budynku.

Przeszedł kilkadziesiąt kroków budynek się skończył. Rozpoczął się mur, który skręcał pod prostym kątem Ruszył wzdłuż muru. W pewnej chwili zatrzymał się.

— To niema najmniejszego sensu szukania jakiegokolwiek bądź wyjścia po ciemku — rozważał — należy poczekać aż się rozwidni.

Bał się zaświecić latarki, aby światło go nie zdradziło. Stał więc pod murem i czekał. Nagle światło zabyło w oknach pałacyku.

— Spostrzegą, iż okno jest otworzone — błysnęła mu myśl — i domyślą się, którądy uciekłem.

Co robić?!

Po ciemku nie znajdzie żadnego ukrycia. Gdyby tak jednak udało mu się wdrapać, na jedno z drzew? Napewno nie będą go w górze szukali.

Nie namyślając się długo posunął się naprzód w kierunku najbliższego drzewa, dtórego kontury dostrzegł w pobliżu. Po chwili objął wilgotny pień i począł pisać się do góry.

Przychodziło mu to z wielką trudnością, gdyż ciężkie futro przeszkadzało mu w ruchach. Wreszcie uchwycił się za gałąź; wyteżył siłę i znalazł się na grubym konarze jakie cztery metry ponad ziemią.

— Za nisko — myślał — mogą mnie spostrzec.

Odczekał parę minut i począł się wspinać wyżej, co dzięki dość gęstym konarom przychodziło mu dość łatwo.

Znajdował się już prawie na samym wierzchołku drzewa, gdy w o-grodzie zabyły światła latarek elektrycznych i rozległy się szybkie kroki.

— Jeden, dwóch, trzech, czterech — policzył Grądzki swoich przesładowców na podstawie migotliwego blasku latarek — nie znajdą mnie, chyba gdyby mieli ze sobą psa, ale w takim razie powystrelam tych lotrów, zanim zdążą mnie ująć.

Wyjął zpowrotem rewolwer z kieszeni odblępczył i starając się zająć jaknajwygodniejszą pozycję, postawił obie nogi na gałęzi, która jak mu się wydawało była dość grubą, aby utrzymać jego ciężar.

Jednakże w wyrachowaniach swych popełnił omyłkę. Rozległ się suchy trzask, gałąź na której stał Grądzki złamała się. Przez kilka sekund zawisnął na lewym ręku i spadł w dół z chrzęstem łamanych gałęzi, odczuwając boleśnie uderzenia o konary drzewa.

Dalszy ciąg nastąpi.

Kalendarzyk.

Styczeń

21

Czwartek

DZIŚ: Agnieszki P. M.
JUTRO: Wincentego

Wschód słońca 7.32.
Zachód słońca 16.02.
Wschód księżycy 13.27.
Zachód księżycy 7.02.
Długość dnia 8.27.
Przybyło dnia 44 min.

MUZEUM MIEJSKIE historii i sztuki im. J. i R. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1) otwarte w srody, soboty i niedziele od 10-16.

Dyżury aptek.

Dzisiaj w nocy dyżurują następujące apteki: Sz. Jankielowicza, (Stary Rynek 9) — L. Steckla (Limanowskiego 37), B. Gluchowski (Narutowicza 4), St. Hamburga (Główna 50) L. Pawłowskiego (Piotrkowska 307), A. Piotrowskiego (Pomorska 91)

Z DNIA NA DZIEŃ.

Tegoroczne bale.

Choć żyjemy w czasie nędzy
I w kryzysie ciężkiej porze,
Czekaj nie jeden w karnawale
Chce zabawić się jak może.

W Filharmonji czy gdzieś indziej
Tlum się w taktach Rumby kreć...
Finansowo wszyscy równi:
Goli, jak tureccy święci!

Do gołębicy tej stosownie
Urządzany bufet bywa:
Zamiast wina i likierów —
Lemoniady, butle piwa...

Zamiast ostrzy, ananasów,
Lub łososia, czy kawioru
Masz kanapki z zwykłym serem
Lub z kiełbasą do wyboru.

Za złotówkę zjesz, wypijesz
I balowych syt rozkoszy,
Nie taksówką — autobusem
Za osterdziejści wracasz groszy.

Gogo.

Narady w Z. Z. Z.

(p) W dniu wczorajszym w lokalu Z. Z. Z. (Piotrkowska 64) odbyło się zebranie delegatów i poborów fabrycznych.

Na zebraniu tem po zdaniu przez poszczególnych delegatów sprawozdania, w dłuższej dyskusji uchwalono zwrócić się do inspektora pracy w sprawie przyspieszenia umowy zbiorowej w przemyśle niezrzeszonym.

Nadużycia w łódzkiej agencji celnej P. K. P.

Drugi dzień rozpraw w sądzie okręgowym. Dwaj oskarżeni przyznali się do winy.

W dniu wczorajszym rozpoczął się przed sądem okręgowym w Łodzi drugi dzień procesu o nadużycia celne.

Na ławie oskarżonych zasiadli: Stanisław Rubinsztajn, Lajb Wolberg, Zygmunt Teeman, Józef Szampański, Julian First, Herman Litauer, Pinkus Kon, Feliks Szczeciński, Mieczysław Gutgold, Ignacy Montay, Jakob Cederbaum, Ksawery Czaplinski, Jan Szymczewski, Stefan Sierant, Marjan Łęgosz, Michał Ciupa, Kazimierz Klajn, Jerzy Głowacki, Wiktor Cemach, Dawid Szell, Eljasz Fajgenbaum, Filip Zabłodowski, Stanisław Hiler i Czesław Dymecki.

Powództwo cywilne w imieniu PKP. o zł. 878.868,54 wnosi apl. Ulas.

Pierwszy zeznał w dniu wczorajszym oskarżony Czaplinski, który przyznał się do winy wpisywania do ksiąg fikcyjnych ksiąg.

Nadużyć dopuszczał się od 1927 r., czyniąc to we wczesnych godzinach rannych, kiedy jeszcze nie było innych pracowników. Za wydawanie ze składu towarów ofiarowano mu 25 proc. normalnej należności. Nadużyć dopuszczał się z powodu choroby swej oraz żony. Le-

Komitet organizacyjny obchodu uroczystości jubileuszowych, złożonych z przedstawicieli instytutu akcji katolickiej, Tow. Kult. Kat., Stow. Krzewienia Wiedzy Katolickiej, Okręgowego Związku Młodzieży Polskiej, Tow. św. Wincentego a Paulo, Towarzystwa Koła Polek, Polskiej Macierzy Szkolnej, Stow. Chrześc. Nar. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Łodzi, Stow. Resursy Rzemieślniczej, Stow. Robotników Chrześcijańskich oraz księży dziekanów i księży prefektów powołał prezydium, do którego wchodzi: ks. oficjał prałat dr. J. Bączek (przewodniczący), dyr. p. Paweł Maciński (wiceprzewodniczący), d. Wiktor Fokiński (sekretarz-skarbnik) — jako członkowie prezydium komitetu: d. wa St. Mogilnicka, dr. L. Kalisz, dyr. M. Wiśniewska, inż. Romanowska, sędzia Roszkowski, mec. Fr. Szwałder, ks. kan. Styoulkowski, p. M. Knorowa, nac. L. Chwałbiński.

Zadaniem komitetu jest uczczenie 25-lecia niezłomowanej pracy duszpasterskiej oraz zasług na polu nauki i pracy religijno-społecznej J. E. ks. biskupa-sufragana dr. K. Tomczaka, z którym cały szereg stowarzyszeń i korporacji społeczno-religijnych zespolił się serdecznie, mając szczególne mieć Dostojnego Jubilata w swych zarządach.

Słuszną tedy jest rzeczą uczcić w pewnym okresie czasu zasługi jubilata, który przez swój udział w pracach licznych zrzeszeń i korporacji przez wiele lat chętnie je wspierał swą wiedzą, swą serdeczną, dobrotliwą i ciepłą zachętą do realizowania czystych ideałów katolickich w życiu publicznym. To też nie wątpliwie, że całe

Z Towarz. śpiew. „Chór Marjański” przy kat. św. Stanisława Kostki.

Na ogólnym rocznym zebraniu członków Towarzystwa Śpiewaczego „Chór Marjański” odbytem w dniu 10 stycznia r. b. został wybrany zarząd do którego weszli następujący pp.: prezes — Nowicki J. (ponownie), w.-prezes I — Oziemiński Eug. w.-prezes II — Hiller R., skarbnik — Hawrzyńczyk Z., sekretarz — Krejczy H., gospodarz — Kubiak Tad., gospodyni — Walentyna H., bibliotekarz ksiązek — Sapała St., bibliotekarz nut — Kaźmierczak Stefan, zast. sekretarza — Suwała Eug., zast. bibliotekarzy — Chojnacki M.

czenie pochłaniało wielkie koszty, na pokrycie których nie miał środków. — Gdy następnie chciał już zaniechać nadużyć, nie mógł tego uczynić, obawiając się kolegów. Kapówki pobierał.

Przez cały czas nadużyć Czaplinski uzyskał około 14 tys. zł.

Następnie zeznał oskarżony Szymczewski. Nie przyznał się do winy. Oświadczył, że obowiązkiem jego było wysyłanie tylko drobnych paczek.

Oskarżony Marjan Łęgosz również do winy się nie przyznał.

Michał Ciupa do winy się nie przyznał. Pracował w agencji od 1920 roku, początkowo jako robotnik, później w kancelarii. Kwity wypisywał tylko od czasu do czasu.

Oskarżony Klajn zeznał identycznie.

Oskarżony Sierant przyznał się do winy. Twierdził, że pobierał małą pensję, która zaledwie mu starczyła na utrzymanie. Nadużycia popełnił na kwotę 800 zł.

Po wysłuchaniu Sieranta sąd odroczyl rozprawę do dnia dzisiejszego. (p)

Ku czci sternika djecezji łódzkiej. Jubileusz J. E. biskupa sufr. d-ra K. Tomczaka. Uczczenie 25-lecia pracy kapłańskiej.

społeczeństwo katolickie tłumnie podąża na uroczyste nabożeństwo do katedry św. Stanisława Kostki.

Obchód uroczystości odbędzie się w dniu 6 marca 1932 r.

Wszystkie zrzeszenia i korporacje chrześcijańskie, które pragną wziąć

udział we wspomnianych uroczystościach, zechcą nadesłać swe zawiadomienia na ręce przewodniczącego prezydium komitetu (ul. Sienkiewicza 38, lub sekretarjatu komitetu kancelarja parafji św. Krzyża, Przejazd 13).

Nieuczciwi funkcjonariusze agencji celnej skazani na karę więzienia.

Wczoraj przed sądem okręgowym łódzkim zapadł po trzydniowej rozprawie wyrok w procesie przeciwko nieuczciwym urzędnikom agencji celnej PKP. Oskarżony Rakowski skazany został na 2 lata więzienia, Bieńkowski

na rok, Leszczykiewicz na 3 miesiące więzienia, z zawieszeniem na 2 lata, Szell zaś został przez sąd uniewinniony.

Powództwo cywilne od Rakowskiego sąd zasądził w całkowitej kwocie.

Jednocześnie — sprawdzenie stosunku do służby wojskowej.

Rejestracja środków lokomocji kołowej i wydawanie znaków rejestracyjnych.

Urząd przemysłowy I-iej instancji przy magistracie m. Łodzi przystąpił do rejestracji wszystkich środków lokomocji kołowej i wydawania znaków rejestracyjnych (numerów).

Zgłaszający się po numery, powinni przedstawić potwierdzenie zgłoszenia przedsiębiorstwa w urzędzie przemysłowym oraz podać: szerokość toru pojazdu (szeroko i normalnie torowe), rodzaj

uprz. ży: chomonta, szleje, zory).

Wszyscy mężczyźni, którzy przekroczyli 21 rok życia, zgłaszający się po numery zwozowe i rowerowe, powinni przedstawić dowody wojskowe, stwierdzające w jaki sposób zgłaszający się wypełnił wszystkie powinności, wynikające z ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym.

Fuzja w rękach „nerwowca”. Tragiczne polowanie na bażanty. Niefortunny myśliwy postrzelił wieśniaka.

Właściciel folwarku „Gładzianówek”, w powiecie łęczyckim, 27 letni Tadeusz Nowopolski udał się w dniu wczorajszym z kilku zaproszonymi gośćmi na polowanie do okolicznych lasów.

Polowano na bażanty. Polów był jednak bardzo nikiły, co bardzo zdenerwowało Nowopolskiego.

W pewnej chwili w lesie ukazał się 22-letni Antoni Romański, wieśniak z pobliskiej wsi.

Nowopolski zdenerwowany zwrócił

się doń z wymówkami, że mu straszny ptaństwo. Wynikła kłótnia, podczas której Nowopolski chwycił dubeltówkę i strzelił w stronę Romańskiego, raniąc go w nogę.

Rannego odwieziono do szpitala. Nowopolskiemu skonfiskowano łuzę. Będzie on pociągnięty do odpowiedzialności karnej. (p)



Grzywnami od 5 do 30 złotych karze Starostwo za antysanitarny stan posesji.

Łódzkie starostwo Żgrodzkie — na wniosek wydziału zdrowotności publicznej — ukarało w drodze administracyjnej za antysanitarny stan posesji grzywnami od 5 do 30 złotych następujących właścicieli nieruchomości:

- Paluszkiewicza M chała (ul. Kwiatkowskiego Nr. 13), Jakubowicz Jentę (ul. Kielna Nr. 77), Klare Szlamę (ul. Włodzimierska Nr. 20), Janka Jana (ul. Pieprzowa Nr. 14), Kaniga Lajzera (ul. Narutowicza Nr. 4), Magzanik Faję i Kirsztajna Motela (ul. Kilińskiego Nr. 23), Brasza Calela (ul. Piotrkowska Nr. 33).

Przeniesienie kuchni dla bezrobotnych prac umysłowych.

(p) Jak się dowiadujemy z dniem dzisiejszym bezpłatna kuchnia dla pracowników umysłowych nr. 1 zostanie przeniesiona z ul. Piotrkowskiej nr. 59 do nowego obszerniejszego lokalu przy ul. Trauguta 3

Czytajcie Dziennik Łódzki!

Łódź
CZWARTEK, dnia 21 stycznia 1932 r.

11.58—12.10	Sygnal czasu z W-wy, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, odczytanie programu dziennego.
12.10—12.35	Muzyka z płyt gramofonowych L. A. Klingbeil, Piotrkowska 160.
12.35—14.00	Poranek szkolny z Filh. Warsz. Wyk.: Ork. Filharm. pod dyr. A. Zarzybina i solisci. W programie muzyka rosyjska.
14.00—15.50	Przerwa.
15.50—16.15	Program dla dzieci. 1) Opowiadanie A. Bogusławskiego p. t. „O starym mrozie”, 2) Obrazek pióra Benedykta Hertza p. t. „Tańcowała ryba z rakiem a pieruszka z pasternakiem” (tr. z W-wy).
16.20—16.40	Lekcja języka francuskiego kurs średni (tr. z W-wy).
16.40—17.10	Płyty gramof. z W-wy.
17.10—17.35	DIALOG „O strusich piórach” — wygl. prof. F. Sumiński (tr. z W-wy).
17.35—18.50	Koncert solistów z Katowic.
18.50—19.15	Rozmatłosci.
19.15—19.30	Komunikat Izby Przem.-Handlowej w Łodzi, odczytanie programu na dzień nast.
19.30—19.45	Kalendarzyk filmowy, repertuar teatrów i płyty gramof.
19.45—20.00	Prasowy Dziennik Radjowy (transmisja z W-wy).
20.00—20.15	Felj. p. t. „W muzeum kolejowem” — wygl. p. Tadeusz Strzeliński (tr. z W-wy).
20.15—21.25	Muzyka lekka w wyk. ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota, p. Niny Grudzińskiej (spiew) i L. Ursteina (akomp.) (tr. z W-wy).
21.25—22.10	Audycja poświęcona rocznicy powstania st. czniowego (tr. z W-wy).
22.10—22.20	Płyty gramof. z W-wy.
22.20—22.30	Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego i kom. meteorol. z W-wy.
2.30—24.00	Muzyka tańcowa z W-wy.

Widowiska łódzkie

REPERTUAR.

TEATR MIEJSKI: „Królewski film” (Hulla di Bulla)

TEATR KAMERALNY: „Burza w szklance wody”

TEATR POPULARNY: „Wiktorja i jej buzar”.

CYRK: Codziennie przedstawienie o 8.15 wiecz. w niedziele i święta o godz. 4 po poł. i 8.15 wiecz.

APOLLO: I. „Legjon pograniczny” II. „Rango”.

BAJKA: „Prawo do miłości”.

CAPITOL: „Światła wielkiego miasta”.

CASINO: „Cham”.

CZARY: „Tim Mc. Coy”.

COORSO: „Maradu”.

DOM LUDOWY: „Białe szafan”.

GRAND KINO: Utani, utani, chłopcy malowani

LIRA: „Ofiara ojca”.

LUNA: „Bezimienni bohaterowie”.

MIMOZA: „Na zachodzie bez zmian”.

MAZA: „Ucieczka księżnej Trubeckiej”.

ODRON: „Pieśń trubadura”.

OŚWIATQWY: I. „Ich grzech”. II. „Człowiek z błezem”.

PALACE: „Człowiek, który zabił”.

PRZEDWOŚNIE: „Z rozkazu księżniczki”.

RESURSA: „Hrabina Paryża”.

RAKIETA: „Moje słoneczko”.

SPLENDID: „Afera meżatki”.

UCIECHA: „Bezbożne dziewczę”.

WODEWIL: „Pieśń trubadura”.

ZACHĘTA: „Król Jazzu”.

Teatr Miejski.

Dziś, czwartek i dni następnego wiecz. najnowsza sztuka grana w tym sezonie, stuprocentowa farsa Arnolda i Bacha „Królewski film” (Hulla di Bulla).

W sobotę i niedzielę o g. 4 po poł. po cenach znacznie niższych dla ostatnich powtórzeń „Sprawy Dreyfusa”.

W próbach arcydzieło Fredry „Pan Geldhab”.

Teatr Kameralny.

(ul. Trauguttina 1)

Codziennie o g. 9 wiecz. wyborna komedia małomiasteczkowa E. Franka „Burza w szklance wody”.

W niedzielę o g. 3 po poł. po raz 89-ty kapitał „Hau Hau” z Michałem Ziętsem.

W próbach „Czwarty do brida” St. Kiedrzyńskiego.

Teatr Popularny.

(Ogrodowa № 18 tel. 178-00)

Wczorajsze wznowienie operetki Abrahama „Wiktorja i jej buzar” dzięki współulegającej Xenii Grey, czarującej śpiewem i tańcem oraz wspierającej znakomitego Marjana Wawrzakowicza, ośmiła liczenie zebrana publiczność.

Operetka „Wiktorja i jej buzar” grana będzie dziś i dni następnego, aż do odwołania, po cenach popularnych od groszy 50 do 3 zł. 10 gr.

„Czerxony Kapturek”.

Bajka dla dzieci — powtórzona będzie w dniach 22 i 24 b. m. to jest w piątek i niedzielę o godz. 12 w południe.

Ceny od 50 groszy do 1 zł. 80 gr.

Protest pracowników fryzjerskich.

(p) Związek zawodowy pracowników i pracownic fryzjerskich, zjednoczenia zawodowego polskiego w Łodzi, zwrócił się w d. wczorajszym do ministra pracy, protestując przeciwko zbyt niskim placom, nadmiernej liczbie godzin zatrudnienia i niehonorowania zasad ochrony pracy.

Z Polskiego Zespołu Inwalidów Pracy.

(p) W dniu wczorajszym odbyło się walne zebranie komisji organizacyjnej Polskiego Zespołu Inwalidów Pracy, na którym, po ozywionej dyskusji na temat dotychczasowego ubiegoczenia od wypadków przy pracy i chorób zawodowych — został wybrany nowy zarząd w składzie następującym:

Władysław Adamus — przewodniczący, Zygmunt Bruzdziński — sekretarz, Wincenty Kondal — skarbnik, oraz członkowie zarządu: Stanisław Rudziński, Michał Stasiński, Bolesław Michalski, Marceł Sowiński, Walter Martin i Janina Pitczak.

Gdy miast godziwej płacy daje się ochłapy. Należyte wykonanie ustawodawstwa zależne jest od usprawnienia inspekcji pracy i stworzenia atmosfery zaufania dla tej instytucji.

Ze strony sfer pracowniczych, podnoszone jest często, że ustawodawstwo ochronne pracy jest często martwą literą prawa, dzięki świadomej złej woli pewnej ilości pracodawców, uchylających się od respektowania jego przepisów. W praktyce znamy szereg przykładów, stwierdzających słuszność tego twierdzenia.

A jeżeli tak jest, jeżeli posiadamy konkretne materiały, które stan ten stwierdzają, jest rzeczą pewną, że stan ten podrywa autorytet władz, które do wykonywania tych ustaw są powołane, że to z kolei podrywa prestiż państwa.

Zastanówić się warto, skąd płynię przyczyna tego anormalnego stanu. Przyczyną zasadniczą jest niewątpliwie psychoza, jaka wśród znacznej ilości przemysłowców wytworzyła się, a która każe im uważać pracowników nie za równorzędnych kontrahentów, którzy dając wysiłek swej pracy, mają wzajemnie prawo do otrzymania odpowiedniej, do tej pracy równowartości, lecz jako intruzów, których tylko toleruje się i którym wzamian za pracę daje się pewne ochłapy, którzy mają obowiązek złożenia pewnej ilości pracy i wysiłku dla pomnożenia dochodów pracodawcy i milcząc contentować się winni tem, co się im łaskawie daje.

Do wytworzenia tej psychozy przyczyniło się niewątpliwie przesilenie gospodarcze, które wszak zawsze zwiększa podaż pracy i zmniejsza popyt na nią, co pozwala na tak specyficzne traktowanie pracy ludzkiej.

Drugim momentem jest fakt, że przemysł nasz w lwiej części oparty jest przez kapitał obcy, traktujący Polskę jako kolonię mniej lub więcej podatną do eksploatacji. Rzecz zrozumiała że kapitał ten nie ma potrzeby liczenia się z interesami Państwa, jeżeli to może zwiększyć jego dochody.

Wreszcie jak to słusznie podkreśla Wł. Grabski w swej pracy „Dwa lata pracy u podstaw państwowości naszej” poziom intelektualny znacznej ilości przemysłowców i kierowników przedsiębiorstw jest tak niski, że trudno jest dziwić się, że rozwiązują oni wszelkie trudności finansowe w drodze najmniej-szego oporu.

Jedną z tych dróg jest omijanie obowiązujących przepisów prawnych, wymagających bądź co bądź pewnych wydatków. By zaś zapewnić sobie bodaj czasową bezkarność, w stosunku do pracowników stosuje się terror i ci, w obawie przed utratą pracy milczą, pracują, stają się współwinnymi w uprawianym przez ich pracodawców antypaństwowym procederze.

Stan ten z dniem każdym pogarsza się a skutki jego widoczne są, zwłaszcza obecnie, gdy od sprawnego wykonania obowiązujących przepisów w zakresie ustawodawstwa ochronnego uzależniona jest możność zwalczania.

Do przestrzegania i realizacji tego ustawodawstwa powołana jest inspekcja pracy. Rola jej, zwłaszcza w okresie obecnego przesilenia, jest wyjątkowo odpowiedzialna. Wyposażenie jej jednak w środki działania jest minimalne i dlatego też często trudno jest dziwić się, że nie może ona sprostać obowiązkowi.

Wydaje się nam, że oprócz wybitnego zwiększenia liczebności i wyposażenia w odpowiednie środki działania organów inspekcji pracy, dziś, bardziej niż kiedykolwiek, staje się aktualny podnoszony niejednokrotnie przez organizacje pracownicze postulat, domagający się powołania do współpracy z inspekcją czynników społecznych.

Możliwości takie istnieją, bowiem art. 8 i 18 ustawy o inspekcji pracy przewiduje możność powołania przez Ministra Pracy i Opieki Społecznej t. zw. Asystentów Inspekcyjnych oraz specjalnych ciał doradczych z pośród działaczy społecznych.

Oprócz innych walorów instytucja tych asystentów wprowadziłaby do działania inspekcji atmosferę zaufania u

przez pracowniczych, a w działalności inspekcji ten czynnik odgrywa i odgrywać musi pierwszorzędne znaczenie.

Zrealizowanie tych możliwości dziś

zdaniami naszym — więcej niż kiedykolwiek jest wskazane.

Janusz Rey.

Wyjaśnienie M. P. i O. S. Kawalerowie orderu „Virtuti Militari” korzystają ze świadczeń opieki społecznej.

(p) Niejednokrotnie do wydziału opieki społecznej Magistratu m. Łodzi, zgłaszali się o pomoc kawalerowie orderu „Virtuti Militari” ponieważ ustawa o udzielaniu pomocy za brania udzielania jej osobom, którzy mają jakiegokolwiek zaopatrzenie ze skarbu państwa, przeto każdorazowo magistrat odmawiał tym ostatnim udzielania świadczeń. Kontrolerzy wydziału opieki społecznej delegowani do miejsc zamieszkania petentów, stwierdzali niejednokrotnie skrajną nudzę,

wobec czego magistrat m. Łodzi postanowił zwrócić do ministerstwa pracy i opieki społecznej o wyjaśnienie.

W dniu wczorajszym do magistratu m. Łodzi nadeszło z ministerstwa wyjaśnienie w którym ministerstwo stwierdza, że z uwagi na usługi położone na polu chwaly, przez kawalerów orderu „Virtuti Militari” przy odbudowie Państwa Polskiego, wymienionym należy przyjąć z najdalej idącą pomocą i ustawa do tej kategorii osób nie może być brana pod uwagę.

Wobec niewypłacalności zarobków 2.000 robotników porzuciło pracę Strajk w fabrykach „L. Geyer” oraz „B-cia Piotrowscy i Fuks”.

W dniu wczorajszym w zakładach przemysłowych L. Geyera przy ulicy Piotrkowskiej 295 wynikł zatarg na tle niewypłacania robotnikom zarobków.

Robotnicy w liczbie 2.000 osób porzucili pracę, zwracając się eo związku klasowego o interwencję.

W firmie B-cia Piotrowscy i Fuks przy ul. Pomorskiej 141 wybuchł zatarg pomiędzy robotnikami a administracją firmy na tle obniżki zarobków.

Robotnicy w liczbie ponad 100 osób porzucili pracę. (p)

Skazanie sprawców kradzieży amunicji z zaplombowanego wagonu pociągu towarowego na linii Kamięńsk-Radomsko.

W swoim czasie donosiśmy, iż w nocy z 25 na 26 kwietnia r. ub. skradziono z zaplombowanego wagonu pociągu towarowego na linii Kamięńsk Radomsko 6 skrzyń z amunicją.

W dniu 6 sierpnia ub. r. podczas rewizji u niejakiego Władysława Zięba, zamieszkałego w Radomsku, natrafiono na ślad zuchwałych złodziei.

Oto w mieszkaniu Zięby znaleziono ukrytą paczkę tekturową, 7 naboł i 2 łuski karabinowe.

Więzi w krzyżowy ogień pytań Zięba przyznał się do kradzieży w kwietniu ub. r. amunicji ze wspomnianego wagonu, przyczem twierdził, że pozostała

część amunicji zakopał w pobliżu toru kolejowego. Istotnie na wskazanym miejscu znaleziono zakopane 3 skrzynie z amunicją.

Podczas dalszego dochodzenia wyszło na jaw, iż Zięba kradzieży dokonał wspólnie z niejakim Henrykiem Łaciszem, który pewną część skradzionej amunicji zabrał do domu.

Po różnych wykrętach Łacisz wręczenie przyznał się do dokonanej wspólnie z Ziębą kradzieży.

W dniu wczorajszym sąd skazał 21-letniego Ziębę na 3 lata więzienia, zastępującego dom poprawy, Łacisz zaś na rok więzienia. (p)

Wiadomości gospodarcze.

NOWE UPADŁOŚCI I NADZORY.

W dniu wczorajszym Sąd Handlowy ogłosił upadłość inż. Juliuszowi Hamerowi i Wolfowi Hamerowi, prowadzącym przedsiębiorstwo sprzedaży elektrycznych materiałów i urządzeń reklamowych pod firmą „Inż. Juliusz Hamer i S-ka” w Łodzi, przy ul. 6 Sierpnia 1.

Upadłego Juliusza Hamera sąd oddał pod dozór policji.

Drugą upadłość ogłoszono Klemensowi Orchulskiemu, spółce pod firmą Współczesna Drukarnia Artystyczna, sp. z ogr. odp. w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 107.

Sąd ogłosił upadłość, chwilę otwarcia oznaczając tymczasowo na 2 sierpnia 1931 r.

Upadłego oddano pod dozór policji z obowiązkiem meldowania się raz w tygodniu.

W 40-lecie istnienia.

Kupiectwo polskie w Ameryce. Zjazd jubileuszowy w Buffalo.

Stowarzyszenie Kupców i Przemysłowców Polskich w Buffalo, liczące 40 lat istnienia, zamierza z okazji stu lecia miasta Buffalo, którego jednym z założycieli był Polak, Jan Stadnicki, zwołać w lipcu r. b. zjazd przedstawicieli wszystkich stowarzyszeń kupieckich z całych Stanów Zjednoczonych. Zjazd ma na celu wzajemne porozumienie się kupców polsko-amerykańskich na temat wszystkich bolączek i potrzeb polskiego handlu, prze-

mysłu i rzemiosła w Stanach Zjednoczonych. Poruszane też będą zagadnienia ożywienia handlu z Polską. To też odpowiednie organizacje kupieckie, przemysłowe i rzemieślnicze w Polsce winny na zjazd wydelegować swych przedstawicieli. Organizatorem zjazdu jest sekretarz Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Polskich w Buffalo p. J. Kaszubowski — U. S. A., Buffalo, N. Y. 1078 Broadway.

Dziennik Sportowy

Mistrzostwa bokserskie juniorów.

Dziś o godzinie 20-ej rozpoczynają się w sali ŁTSG przy ul. Zakątnej 82 mistrzostwa bokserskie juniorów na rok 1932 które ze względu na zgłoszenie rutynowanych zawodników zapowiadają się bardzo ciekawie.

Zgłoszenia uczestników przedstawiają się następująco: IKP: Grabar, Rundo, Sieruga, Nikonorow, Graczyk, Babicki, Gralak, Taborek, Arno Gołbowski, Szczeciński, Racz, Zak, Czyżkowski, Geyer: Wilk, Ostrowski, Woźniakowski, Krum, Kobylański, Wojciechowski, Garik, Dudkiewicz, Kluszczyński, Siubdzia, Mitkowski, Szklarek Bar-Kochba: Liberman, Okocimski, Feinmesser, Szymaszewicz, Wolfowicz, Hecht, Czamaski, Wdowski, Librach, Grünberg, Kruschender: Jarmakowski, Piskorski A., Rudzki, Wawrzak, Kocik, Chojnacki, Osieja, Zjednoczone: Michałak, Marczewski, Krejczyk, Pankowski, Bystry LKS: Jaranowski, Włodarski, Kustosik, Matusiak, Union: Bicer II, Man i Baranowski.

Uporczywe pogłoski o zawodowcach w Polsce.

Pogłoski o wprowadzeniu zawodowstwa w polskiem piłkarstwie A-klas, szerzą się coraz uporczywiej.

Ostatnio zapewniamy nas, że na Śląsku przystępuje się do organizacji dwu drużyn zawodowych pod nazwą Polonia Boys i Silesia Boys. W drużynach tych ma wystąpić trzech piłkarzy zagranicznych, reszta zaś ze Śląska. W rachubę wchodzi m. in. gracze tacy jak: Peterek, Urban, Badura, Malik, Pazurek, Goerlitz i wielu in.

Utworzenie tych drużyn pozostawiało w związku z reformą rozgrywek ligowych, gdyż na Śląsku liczone są bowiem powszechnie z przyjęciem Naprzodu do Ligi. Ponieważ do tego nie doszło, tembardziej przeto organizatorzy czują się mniej skrupowani i pragną przystąpić do pracy.

W każdym razie wiadomości te, których jeszcze nie udało się nam wobec ich późnego otrzymania sprawdzić, traktować trzeba z wielką rezerwą.

Zmiany w kalendarzyku ligowym.

W opracowanym na walnem zgromadzeniu kalendarzyku rozgrywek ligowych zaszyły już pewne zmiany, a mianowicie:

Wyznaczony pierwotnie na dzień 16 października mecz Garbarnia LKS, przesunięty został na termin 1 listopada, a mecz Garbarni z Polonią — wyznaczony na dzień 1 listopada, odbędzie się w Krakowie w dniu 16 października.

Ponadto w kalendarzyku nie wyznaczono jeszcze terminu spotkania Legii z Warszawianką, który ustalony będzie po porozumieniu się obu zainteresowanych klubów.

Boiska Górnego Śląska czynne nawet zimą.

Na Śląsku odbyły się 3 mecze decydujące o puchar Juvellii.

W Świętochłowicach miejscowy Śląsk odniósł niespodziewane zwycięstwo nad ligowym Ruchem 2:0 (2:0).

W Mysłowicach 06 zwyciężył Kolejowe P. W. 3:1 (0:0).

W Katowicach Policjant K.S. przegrał z 06 Katowice 1:2 (1:1).

Wskutek porażki Ruchu sprawa zdobycia pucharu przez Chorzów została przesądzona. Na drugim miejscu znalazł się Śląsk, trzecie zajął PKS, na czwartym dopiero uplasował się Ruch.

W spotkaniach towarzyskich Naprzód pokonał IFK. 5:2 (3:2), AKS przegrał z Chorzowem 1:3, wreszcie Orzeł wygrał ze Slawią 2:0.

Polak kandydatem na mistrza świata.

Wielkie wrażenie w amerykańskich kołach sportowych. U. S. A. po ostatnich zwycięstwach E. Rana.

Pięściarstwo zawodowe nie cieszy się u nas zbyt wielkim powodzeniem. Spotkania profesjonalistów bokserskich w Królewskiej Hucie, gdzie istnieje, jak wiadomo, jedyny w Polsce klub zawodowych pugilatorów, odbywają się często przy bardzo słabej frekwencji. Tymczasem blachy mecz międzyklubowy bokserów amatorskich gromadzi na widowni kilka tysięcy widzów, nie mówiąc już o amatorskich spotkaniach między państwowych, czy między miastowych, których frekwencja dochodzi często do dziesięciu tysięcy.

Polska publiczność nie ma zaufania do płatnych pięściarzy, którzy walczą często tak, jak im każe impresarjo, lub umówiwszy się co do podziału honorarium układają zgóry między sobą wynik walki.

Patrząc zaś na zmagania się amatorskich zawodników z emblematami państwowymi na piersiach, widz wie, że ogląda walkę na serio, gdyż ambicją narodowa walczących, daje pełną gwarancję autentyczności i rzetelności zmagania bokserskich na ringu.

Zupełnie odwrótnie jest w Ameryce „Ojczyzna” yankesa jest dolar. Za oceanem boks zawodowy cieszy się wielkim powodzeniem.

Ameryka jest ojczyzną boksu, posiadając prawie wszystkie tytuły mistrzów świata i skupiając u siebie najlepszych bokserów globu, produkuje sławę, mistrzów, jednym słowem rządzi niepodzielnie w tym sporcie, nadając ton pięściarstwu światowemu. Wiadomym jest powszechnie, że kto chce być naprawdę sławnym bokserem i zrobić w tym sporcie karierę, ten musi się zdecydować na stuprocentowy profesjonalizm, jechać do U.S.A., tam się uczyć, walczyć, wybijać się wśród tysięcy znakomitych współzawodników, aby móc pokusić się o tytuł mistrza świata i — w konsekwencji zdobyć go. Tak wygląda klasyczna karjera boksera współczesnego, do której idzie się po „trupach” przeciwników, wśród szalonej, bezwzględnej rywalizacji. Gdy w Ameryce boks zawodowy traktowany jest na serio. Poza tym trzeba mieć szczęście i trafić na sprytnego, ener-

gicznego impresarja, który potrafi wyłansować swego pupila na tym światowym rynku bokserskim, gdzie konkurencja nie przebiera w środkach, posilując się często najbardziej nieetycznymi metodami, aby dojść do celu...

Te ciernistą drogę wybrał nasz młody bokser warszawski Edward Ran i — wyjechał za ocean, po krótkim pobycie w Paryżu, gdzie wytrawni trenerzy francuscy wysoko ocenili jego kondycję fizyczną i psychiczną, odgrzywającą w boksie tak dużą rolę.

W Paryżu przeprowadzono Ranowi, że będzie kiedyś mistrzem świata, a francuzi, jak wiadomo, są po amerykańkach najlepszymi znawcami ringu i materiału pięściarskiego.

Jak dotychczas, bokser nasz nie robi zawodu swym opiekunom i opiniodawcom.

W Ameryce po przejściu sumiennego treningu pod okiem najlepszych fachowców, rozpoczął Ran serje spotkań z początku z mniej znanymi przeciwnikami, a w miarę uzyskiwanych sukcesów, awansował stopniowo na boksera, z którym zaczęto się coraz poważniej liczyć.

Jak już wspomnieliśmy, nie jest to łatwe w tamtejszych stosunkach. To też stała „ewolucja” [karjery pięściarskiej Rana w Ameryce, jest oprócz samego talentu, dowodem dużego hartu konsekwencji i męskiej wytrwałości w dążeniu do wyznaczonego sobie celu. I pomimo wielu nieprzyjemnych cech, jakie kryje w sobie profesjonalizm bokserski, trzeba przyznać, że Ran jest na tle naszych błyskotliwych lecz krótko trwałych przeważnie gwiazd sportowych, jednostką nieprzeciętną.

Dnia 12 bm., Edward Ran znokautował w nowojorskim Madison Square Garden, młodą sławę boksu amerykańskiego, 20-letniego pięściarza wagi półśredniej Mac Namare.

Zwycięstwem, osiągnięciem pierunującym w 2-giej rundzie, potwierdził Ran swą opinię jednego z czołowych pięściarzy świata w tej kategorii.

Wspaniałe zwycięstwo Rana nad ulubieńcem U.S.A. zrobiło wielkie wrażenie w amerykańskich kołach sportowych i wśród Polonii miejscowej. W najbliższym czasie Polak stanie do decydujących spotkań o tytuł mistrzowski.

Gielda warszawska.

Urzędowa cedula giełdy walutowej

z dn. 20 stycznia 1932 roku.

GOTOWKA.

Dolary 8.92

CZEKI.

Budapeszt 5.33

Gdańsk 174.15

Holandja 359.35

Londyn 30.75

N.-York czeki 8.917

N.-York kabel 8.923

Paryż 35.10, 35.11

Praga 26.41 1/2

Szwajcaria 174.25

Włochy 45.15, 45.00

Berlin 211.00

A K C J E.

B-k Polski 102.00 103.00

PAPIERY PANSTWOWE I LISTY

ZASTAWNE.

4% inwestycyjna seryjna 89.50

7% stabilizacyjna 54.00, 51.50, 52.00

10% kolejowa 101.00

8% B. G. K. 94.—

4% ziemsk. zł. 31.00

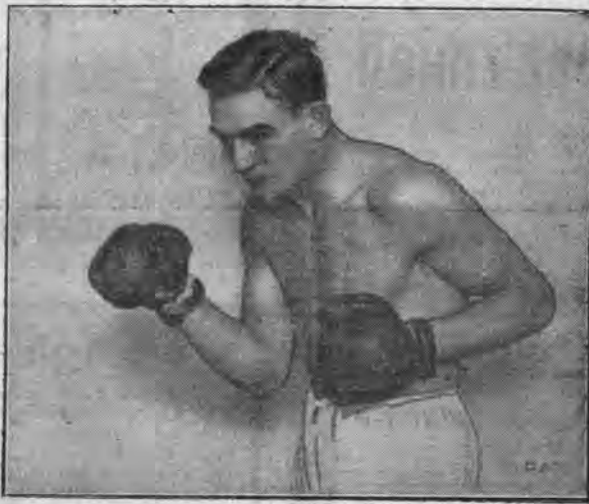
4 1/2% ziemskie zł. 40.00, 39.50

5 1/2% m. Warszawy 50.50, 51.00

8% m. Warszawy 62.25, 64.00, 62.50

10% m. Radomia 60.50

10% m. Siedlec 61.00



EDWARD RAN.

Zagraniczne sensacje sportowe. Nowy Jork pod wrażeniem nelsonów Pineckiego

Pinecki walczy w Nowym Jorku. Piśma polskie przepelnione są podziwem dla jego nelsonów, którym dotychczas nikt się nie może oprzeć.

Zawodnik australijski, Carlton, zdobył mistrzostwo Australji w biegu na 220 y z płotkami w czasie 20.6 sek., a więc równym rekordowi świata, ustanowionemu w r. 1925 przez amerykańnika Locke.

Pływaczka australijska, szesnastoletnia Klara Dennis, pobiła światowy rekord kobiecy w pływaniu na 200 m. stylem klasycznym, osiągając czas 3.08.6 sek. Dawny rekord tego dystansu wynosił 3.11.4 sek. należał do niemiecki Mühe.

W liście najlepszych bokserów zawodowych wagi półśredniej przed naszym Ranem znajdują się jeszcze: Jack Thompson, Mc. Larnin, Lou Brouillard, Jounq Corbett i Jackie Fields.

W Pałacu Sportowym Madison Square Garden w N. Jorku odbył się mecz eliminacyjny amerykańskich drużyn hokejowych. Metropolitans New-York zwy-

ciężyli niespodziewanie team Bostonu 1:0 i prawdopodobnie będą wyznaczeni na Olimpiadę do Lake Placid.

Boca Juniors zdobyli mistrzostwo Argentyny w piłce nożnej. Na drugim miejscu jest klub Lorenzo de Almagro. Jak wiadomo Argentyna należy do największych potęg piłkarskich.

„Ottawa” znów pokonała reprezentację Francji 6:1, a Anglii w Londynie 7:0.

Piłka nożna zagranicą.

Wiedeń WAC. — Donau 10:0, Admira — BAC. 5:2, Nicholson — Weisses Elf 4:0, Libertas — Slovan 2:1.

Praga — Sparta — Lieben 4:0, Bohemias — Teplizer F. C. 4:0, D. F. C. — Nuselsky 6:0.

Pal tylko gilzy
„LUKSUSOWE”
wytwórni „ŚWIATOWID”
19, Cegielniana ŁÓDŹ, tel. 134-86.

Dźwiękowy Kino-Teatr
„Przedwiośnie”



Żeromskiego 74-76
róg Kopernika

Od wtorku dnia 19 stycznia i dni następných

Przepiękna operetka filmowa p. t.

Z rozkazu księżniczki

W rolach głównych urocza *Liljana Harvey* i męski *Henry Garat*.

Nad program aktualności i dodatek dźwiękowy Fox'a.

Następny program: „*Marokko*” w wykonaniu Marleny Dietrich, Gary Coopera i Adolfa Menjou.

Początek seansów w dni powsz. o godz. 4 p. p., w niedziele i święta o g. 2 p. p. ostatnie o godz. 10 wiecz. Ceny miejsc: I—1.25, II—90 gr., III—60 gr. Kupony ulgowe po 75 gr. na wszystkie miejsca ważne we wszystkie dni z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.

UWAGA: Passe-partout i bilety wolnego wejścia w niedziele i święta bezwzględnie nieważne.

KINO-TEATR RESURSA

ul. K lińskiego 123

Ork. pod dyr. p. L. KANTORA.

Dziś!

Wielka tragedia kochającej kobiety p. t.

Hrabina Paryża

Nowa realizacja i nowe opracowanie wielkiego reżysera JOE MAYA jako niepodzielna całość.

W rolach głównych: MIA MAY, EWA MAY, ERIKA GLAESNER, EMIL JAN-NIGS, WŁODZIMIERZ GAJDAROW i BENOLD KORFF.

Dziś!

Następny program:

Pocałunek kochanki

Początek seansów w dni powsz. o godz. 5.30 7.30 i 9.15.

w soboty o g. 4, w niedziele i święta o godz. 3, 4.30, 6, 7.30 i 9.15.

W niedziele i święta passe partout przez urzędowych nieważne.

Dźwiękowy Kino-Teatr MIMOZA

ul. Kilińskiego 178.

Od wtorku dn. 19 do poniedziałku dnia 25 stycznia 1932 r. wł.

Największe arcydzieło wszystkich czasów, wstrząsający dramat, ilustrujący z jednej strony patriotyzm, z drugiej zwyrodnienie i rzeź milionów niewinnych p. t.

Na Zachodzie bez zmian

Role główne kreują po mistrzowsku niezapomniany „Bulba” LOUIS WOHLHEIM, LEWIS AGNES, JOHN WRAG i inni.

Początek seansów: w dni powszednie o godzinie 4-iej, w soboty, niedziele i święta o godzinie 2-iej. Ostatni seans o godz. 9.15. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 60 gr.

Następny program: „Upiór w operze”.

KINO-TEATR UCIECHA

Limanowskiego 86

Wspaniały superfilm realizacji króla reżyserów Cecil B. Millea pod tytułem

BEZBOŻNE DZIEWCZĘ

Dramat odtwarzający kulisy klubu niewierzących i ich walkę z przeciwnikami. Tragedja kochających się dwóch ludzi, którzy dla różnych poglądów wyznaniowych stali się najzaciętszymi wrogami, lecz wspólna niedola zbliżyła ich ku sobie. Bunt więźniów w domu poprawczym. Walka policji ze zbuntowanymi więźniami. Olbrzymi pożar gmachu poprawczego, bohaterskie poświęcenie się więźniów, dla swego prześladowcy w obliczu niebezpieczeństwa. W rolach głównych *Noach Beer* i *Marie Prevost*.

Nad program: „Wesoła farsa”.

Następny program: „Nie zdradzaj”.

KINO-TEATR BAJKA

Franciszkańska nr. 31-a

róg Brzezińskiej

Dojazd tramwajami 1, 6 i 14.

Dziś i dni następných!

Dziś i dni następných!

Wielki podwójny program! I. Potężny dramat erotyczny z dziejów małżeństwa p. t.

Prawo do miłości

Wstrząsający konflikt duszy kobiecej w rozterce między sercem a obowiązkiem. W rolach głównych: IGO SYM i EWELINA HOLT.

II. Barwny film z życia współczesnego

GWIAZDA Z ALHAMBRY

z udziałem słynnych artystów srebrnego ekranu: I. KOWAL-SAMBORSKIEGO i KATARZYNY NAGY

Początek codziennie o godz. 4.30, w soboty, niedziele i święta od godz. 12-iej do 3-iej wszystkie miejsca po 50 i 40 gr. z udziałem orkiestry. Orkiestra powiększona i ściśle dostosowana do treści obrazu pod kier. znanego kapelmistrza M. LIDAUIERA.

Do akt Nr. E. 2977, 2978, 2979, 2980 1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, 30 Rew. zamieszkali w mieście Łodzi przy ul. Przejazd pod nr. 40, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 3-go lutego 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ulicy Lagiewnickiej Nr. 49 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicz. ruchom., należących do Jana i Wiktorji Pawliczaków i składających się z autobusu na chodzie w średnim stanie, nr. L. d. 80910 oszacowanych na sumę Zł. 1500. Łódź dnia 8 stycznia 1932.
Komornik L. HOLLAS.

Dr. med.

L. NITECKI

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.

Nawrot 32. Tel. 213-18

przyjmuje od 8—10 rano i od 4—8 w. w niedz. i święta od 9—12 w poł. Dla pań oddzielna poczekalnia.



Ogłoszenie.

Sędzia Komisarz nadzorowanej firmy „Boryszowska Apretura i Drukarnia Wolf Gutgold i S-ka” podaje do wiadomości, że zgodnie z art. 52 Rozp. Prez. Rzeczypospolitej z dnia 23 grudnia 1927 r. (Dz. Ust. 3.28) termin drugi a zarazem ostatni ogólnego zebrania wierzycieli powyższej firmy wyznaczony jest na dzień 25 stycznia b. r. godz. 11-ta w Sądzie Okręgowym w Łodzi Plac Dąbrowskiego nr. 5, sala III.

Udział w ogólnym zebraniu mogą wziąć wszyscy wierzycieli wpisani na listę przez Nadzorcę Sądowego. Porządek dzienny obejmuje: 1) sprawozdanie Nadzorca Sądowego, 2) odczytanie propozycji układowych i dyskusja, 3) głosowanie nad propozycjami układowymi.

Wierzyciele, którzy by nie mogli przybyć na ogólne zgromadzenie mogą przesłać swe głosy na piśmie, jednakże ich podpisy na takim piśmie winny być poświadczane urzędowo.

Sędzia Komisarz

Emil Hadrjan.

SZKŁO OKIENNE

ornamentowe, surowe, matowe oraz szklane budowli. Djamenty do rżnięcia szkła poleca po cenach niskich

J. OLEJNICZAK

ŁÓDŹ, ul. Główna 14, telef. 130-04.

UWAGA: Szkl. inspektowe w wielkim wyborze. —

Biżuterję

zegarki na raty, cenę gotówkowe poleca „Preciosa” Piotrkowska 123 w podwórzu.

Pokój do wynajęcia z urywalnością łazienki lub bez. Wład. m. 11 Listopada (Konstantynowska) II wejście m. 17, par.

2 pokoje z kuchnią na parterze w koleji Placu Wolności do odstąpienia. Ofer. do „Dziennika Łódzkiego, Cegielińska”

Jeden pokój do wynajęcia. Wład. m. 11 Listopada „Dziennika Łódzkiego”

Poszukuje Jacobożni do szycia i ręcznej roboty. M. Faktor Cegielińska 19. II pr. of. I piętro

Przyjmuję apaszkę szale jedwabne ręczne malowane na powierzonych materjalach. Ul. Bolimanowskiego 28, p. m. 22. K. Oles.

Posiubię panne i dzo ładną brunoję zamożną. Zgłoszenia „Dziennik Łódzki” pod „Student Teatru”

Obiady

smaczne i tanie daje 11 Listopada II wejście 18, par.

Ceny ogłoszeń:

Za wiersz milimetry 1-linowy (4 lamy): przed tekstem i w tekście 50 gr., za tekstem i komunikaty 40 gr., nekrologi — 30 gr., zwyczajne za 1 wiersz milim. (strona 8 lamów) 12 gr., ogłoszenia drobne 12 gr., za wyraz najmniejszą zł. 1.20, dla poszukujących pracy 10 gr., najniższe ogłoszenie 1 zł. — Ogłoszenia zamiejscowe o 30 proc. drożej, firm zagranicznych o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Ceny prenumeraty: miesięcznie w Łodzi zł. 3.60, na prowincji zł. 5.10, za odnośnienie do domu 40 gr. — Prenumeratę przerwać można tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca

Redaktor: Józef Przybylski

Za wydawnictwo: Edmund Błażewski

Druk H. Tarkowskiego, Cegielińska 19.